Cena numeru tylko mk. 5.

Rok III — Wtorek dnia 2 Sierpnia 1921 roku. — №. 138.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 160 mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową 180 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 25 marek druga i trzecia 20 mk, czwarta 15 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 25 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 20, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 5 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — I — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Mowa posła St. Grabskiego.

Poseł St. Grabski, jeden z przywódców Zw. Lud. Nar., wypowiedział w Sejmie następującą mowę:

Stronnictwo, w imieniu którego nam zaszczyt przemawiać, stoi w opozycji do Rządu. Ale opozycja ta nie polega na tem, byśmy wołali: „usuńcie się“, gdyż chcemy zająć wasze miejsce. Jesteśmy bowiem przekonani, że nie nadmiar, ale brak ludzi dla spełnienia tych wielkich zadań, jakie przed państwem stoją, daje się na każdym kroku odczuwać. Więc ani nikogo odsunąć od pracy państwowej, ani tem mniej usunąć go za nawias życia politycznego, nie zamierzamy.

Związek ludowo-narodowy jest w opozycji przeciwko systemowi rządów, systemowi, zdaniem naszym, złemu, przedewszystkiem dlatego, że sprowadza ona w naszem życiu politycznem, nie zjednoczenie sił, ale rozbieżność i walki społeczno-polityczne o te korzyści, jakie Rzeczpospolita obywatelom swoim dawać może.

Cechą zasadniczą przedłożonego nam przez Rząd budżetu jest:

Operujemy olbrzymiemi sumami, nieskończenie większemi, aniżeli te, któremi rok temu operowaliśmy. Mówi się w budżecie ciągle o miljardach, dziesiątkach miljardów, setkach miljardów. Jesteśmy państwem miljarderów, przynajmniej o ile chodzi o urzędy państwowe, ale nie dlatego, ażebyśmy się wzbogacili, tylko dlatego, że jednostka monetarna, w której wyrażamy te sumy, jest tak bardzo mała. Żyjemy pod znakiem nieustannego spadku waluty. I w przedłożonym tu budżecie i w przemowie p. ministra skarbu nie widzimy zaś nic coby wskazywało, że spadek waluty będzie zatrzymany. Ale dopóki spadek waluty trwać będzie, to po 1) wszelkie budżety będą iluzoryczne, żadne pozycje dochodów i rozchodów zawarte w preliminarzu budżetowym realizowane nie będą; 2) życie gospodarcze iść będzie przedewszystkiem pod znakiem spekulacji walutowej, spekulacji, która zabija zdrowy przemysł i handel; 3) drożyzna będzie rosnąć mimo wszystko ciągle i nie da się stworzyć jakiejś, choćby normalnie funkcjonującej administracji, bo najgenjalniej pomyślane okólniki ministerjalne nie stworzą dobrej administracji z urzędników, wskutek drożyzny przymierających półgłodem.

Druga zasadnicza cecha naszego budżetu, to jest niepomiernie wielka ilość ludzi, będących na utrzymaniu państwa (głos: Tak jest).

Trzecią wreszcie zasadniczą cechą naszych finansów jest niepomiernie mały wpływ przychodów skarbowych w porównaniu z olbrzymiemi rozchodami. Zbyt małe dochody, zbyt duże rozchody sprowadzają oczywiście nieunikniony deficyt. Deficyt ten pokrywa, jak powiedziałem, wyłącznie niemal emisję coraz to większą pieniędzy papierowych. W wyniku tego mamy spadek nieustanny waluty.

Spadek waluty.

Ale nie wyczerpuje to kwestji, bo spadek waluty u nas idzie szybciej aniżeli wzrost liczby znajdujących się w obiegu pieniędzy papierowych. Świadczy to, że poza emisją pieniędzy papierowych jest jeszcze inna przyczyna, która sprowadza spadek naszej waluty. Ta przyczyna polega na dwóch momentach. Przedewszystkiem sprowadza ten tak szybki spadek waluty zły bilans handlowy, a następnie brak zaufania w świecie do naszego państwowego życia. Przyczyny tego niezaufania nie leżą tylko w zewnętrznych nie zależnych od nas okolicznościach, ale płyną one z charakteru kierunku naszego politycznego życia. To jest przykro sobie powiedzieć, a szczególnie przykro powiedzieć to nacjonaliście, jakim jestem. Ale ukrywanie prawdy przed sobą i spędzanie trudności, w jakich jesteśmy, tylko na jakiś nieszczęśliwy nasz los i na te ciągłe z zewnątrz przeciwko nam idące przeciwności (głos na lewicy: Opatrzności!) to jednak nie jest droga, która prowadzi do zbudowania silnego państwa. Trzeba umieć prawdzie śmiało patrzeć w oczy, bo tylko wtedy dojdziemy do poprawy istniejących niedomagań.

Polityka zagraniczna.

Otóż polityka zagraniczna, lubująca się w eksperymentach i ryzykach, w czasie, kiedy świat chce przedewszystkiem ustalenia pokoju i ustalenia stosunków międzynarodowych, nie może się przyczynić do powiększenia zaufania w przyszłość do naszego państwa, tembardziej, gdy eksperymenty te — tak jakoś się składa — przeważnie się nie udają. Nie udał się eksperyment z Ukrainą Petlury, kosztował nas straszną masę krwi i sprowadził ogromne zniszczenie kraju, a jednak mimo tych ofiar skończyło się na tem, że musiało państwo polskie uznać Ukrainę, ale Ukrainę sowiecką, będącą właściwie tylko, jakąś autonomiczną prowincją Rosji (Głos: A ile kosztował Petlura?) To jeszcze najmniejsze, były większe straty.

A jak wyszliśmy na eksperymencie federacyjnym litewskim? Litwa nie przestała oświadczać, że w najmniejszą łączność z Polską nie wejdzie, nie przestała domagać się dla siebie bezprawnie Wilna. Wzamian za to osiągnęła nasza dyplomacja ten sukces że pomimo, iż Rosja w pokoju ryskim wyrzekła się wszelkiego mieszania się do stosunków polsko-litewskich, w dalszym ciągu Litwa wygrywa traktat litewsko bolszewicki na międzynarodowym terenie jako podstawę dla swoich roszczeń przeciwko Polsce skierowanych. W projekcie pana Hymansa zakwestjonowane jest nawet prawo Polski do tych terytorjów, jak Dziśnieńskiego i Wilejskiego, do których Litwa nigdy nie zgłaszała jakichkolwiek pretensji i które Polska uzyskała wyłącznie na swoją własność drogą pokoju z Rosją, a Liga Narodów ze sprawy wileńskiej, sprawy, która wobec tego, żeśmy Wilno sami własną swoją tylko siłą od bolszewików oswobodzili, powinna być sprawą wyłącznie Polski i ludności tego kraju, w której rozstrzygający głos według wszelkich zasad prawa i sprawiedliwości powinna mieć jedynie ludność Wilna i ziemi wileńskiej — czyni przedmiot przetargów, niewiadomo czyim interesem dyktowanych.

Taksamo i eksperymenty białoruskie skończyły się zupełnem niepowodzeniem.

Na kresach wschodnich.

Kiedy o naszych kresach wschodnich jest mowa, to nie mogę pominąć milczeniem także tego — jak to już rano tutaj w dyskusji nad osadnictwem stwierdzono — że ludność tych kresów z biegiem czasu, bynajmniej nie czuje się bardziej związana z państwem polskiem, lecz przeciwnie traci do naszych władz państwowych zaufanie. Traci zaś je ona, ponieważ, że polityka nasza na kresach szła już przez zbyt wiele zmian, przez zbyt wiele najprzeróżniejszych eksperymentów.

Muszę zwrócić uwagę rządu na niebezpieczny dla państwa w wysokim stopniu napływ dziesiątków tysięcy obcych wrogich państwu elementów. (Głos: żydów.) Jest to niebezpieczne nietylko dla ogólnych interesów państwa, ale nawet dla bezpośrednich interesów skarbu.

Ten gwałtowny spadek waluty, że w ciągu jednego tygodnia marka z relacji mniej więcej 100 marek za franka spadła do 200 przeszło marek za franka, nosi wyraźnie na sobie cechę złośliwej, obcej, bolszewickiej prawdopodobnie roboty, i wprost w interesie skarbu leży, żeby rząd tego napływu obcego, wrogiego przeważnie elementu dalej nie tolerował.

Po dwóch latach naszej nieustannej krytyki, zwróconej przeciw mieszaniu się państwa do wszystkich szczegółów życia gospodarczego i społecznego, rząd wreszcie zdecydował się przejść do systemu wolnego handlu i niewątpliwie uważamy za znaczny krok naprzód w postępie ku normalnym stosunkom społecznym i gospodarczym naszego kraju.

Ale jednak nie dość bodaj przygotował rząd to przejście do wolnego handlu, a świadczy o tem fakt, że mimo że zapowiadają się doskonałe urodzaje, to jednak cena zboża nie spadła.

I to jest, proszę panów, wysoce nienormalne zjawisko. Więc rząd nie przygotował się, tej konieczności przejścia do wolnego handlu, którą powinien był zdawna jednak przewidzieć.

Wolny handel jest z jednej strony nie dość przygotowany, a z drugiej strony zanadto połowicznie przeprowadzony. Zatrzymuje się np. szereg niepotrzebnych monopolów państwowych.

P. minister skarbu, mówiąc o odbudowie naszego przemysłu podał cyfry, podług których w przemyśle włóknistym produkcja dochodzi dziś do 60 proc. normy przedwojennej, w przemyśle metalurgicznym do 65 pr. w papiernictwie do 70 pr., a w cukrownictwie tylko do 20 proc., mimo, że cukrownictwo pracuje wyłącznie krajowym surowcem. Więc tu jest zupełnie jasne, panie ministrze, że skutek monopolu cukrowego jest ujemny, że trzeba rzeczywiście, chcąc ruszyć naprzód nasze życie gospodarcze, wszystkie niepotrzebne monopole jaknajprędzej usunąć.

W tem samem położeniu jest również operujący surowcami krajowemi przemysł drzewny. Dlaczego nie rozwija się on mimo olbrzymich bogactw leśnych kraju? To przedewszystkiem winien jest system, który realnych korzyści nie daje, ale daje nieskończoną masę szykan i utrudnień system rekwizycji. Ten sam system rekwizycji zabija również rozwój przemysłu budowlanego, mimo, że zapotrzebowanie rynku jest olbrzymie. Co gorsze jednak od szkód, które system rekwizycji przynosi w poszczególnych gałęziach naszego życia gospodarczego? Jest on przedewszystkiem szkodliwy dla tego, że zagranicą wywołuje wrażenie, iż niema u nas prawnych stosunków, że w Polsce można do swoich legalnych praw dojść często łatwiej nielegalną drogą, aniżeli legalną. To najbardziej ze wszystkiego odstręcza obcy kapitał od Polski.

Stosunki wewnętrzne.

Dopóki nasza polityka wewnętrzna będzie szła pod znakiem eksperymentów socjalnych, prób, które życie zresztą zawsze przewraca, dekretowania jednem pociągnięciem pióra przemian i powiedziałbym nawet ulepszeń społecznych, które jednak zawsze tylko drogą powolnej ewolucji następują, dopóty ani nie poprawimy naszej waluty, ani nie zapobieżemy, pomimo dobrych urodzajów, drożyźnie ani nie przywrócimy normalnej produkcji i tem samem normalnej podstawy dochodów skarbowych.

I nie usunie się także nadmiernych rozchodów skarbowych, dopóki nie zostaną te podstawowe niedomagania naszej polityki wewnętrznej usunięte.

Otóż chętnie przyklaśniemy każdemu programowi polityki oszczędnościowej, ale polityka oszczędnościowa, którą zapowiedział p. minister skarbu, jest bardzo a bardzo niewystarczająca.

Dopóki nie zmieni się to błędne pojmowanie roli państwa, póty będziemy szli bez zatrzymania ku coraz gorszemu zbiurokratyzowaniu.

A teraz przejdźmy do pozycji

dochodu skarbowego

Idealem skarbowości jest oczywiście oparcie dochodów skarbowych głównie na podatkach bezpośrednich, a przedewszystkiem na podatku dochodowym i majątkowym.

Dziś u nas bodaj większość ludzi żyje bez żadnych obliczeń własnych swoich osobistych dochodów; podatek dochodowy będzie zmuszał ludzi do tego, żeby swoje dochody obliczali. Jest to niewątpliwie wychowawcza jego zaleta obokinnych,

sprawiedliwości społecznej i t. p., lecz dla wychowania społeczeństwa trzeba nietylko czasu, to trzeba przedewszystkiem czasów normalnych.

Powiedziałem, że nie cofniemy się od podatku dochodowego, ale musimy pamiętać, że nie z niego może dziś głównie płynąć dochód skarbowy, i pan minister skarbu w preliminarzu swoim określa ten dochód na stosunkowo niewielką sumę, 7 miljardów.

Prawda wcale nie przedstawia się tak pięknie, jak ją przedstawia p. minister skarbu, jakobyśmy mieli w zwyczajnym budżecie tylko 18 miljardów deficytu, który napewno w przyszły roku zniknie. Jeżeli nie dokonamy gruntownej zmiany w całej gospodarce skarbowej i w całym systemie polityki wewnętrznej i zewnętrznej ofiar, nie podniesiemy całej masy źródeł dochodu, nie zmienimy systemu etatyzmu, to nie dojdziemy do zatrzymania spadku waluty i państwe zbliżać się będzie ku katastrofie. Podczas drugiego czytania przy szczegółowej dyskusji nad pozycjami poszczególnemi wykażemy, że nie tylko pod względem ogólnego kierunku ale i w poszczególnych działach gospodarka państwowa jest na drodze, z której jeśli Sejm i rząd nie wrócą to Rzeczpospolita dojdzie do ruiny, że więc budżet obecnie nam przedstawiony jest nie do przyjęcia, (Brawa),

---

Pan Grzędzielski, poseł i minister w jednej osobie przybył do Trzcińca (w Galicji) na wiec.

Pan poseł długo wynosił pod niebiosa stronnictwo piastowców, a pod koniec po stawił rezolucję: 1) cześć i hołd J. Piłsudskiemu, 2) cześć i hołd Witosowi, 3) cześć i hołd P. S. L. i votum zaufania dla siebie.

Na wniosek zgromadzenia głosowano nad każdą rezolucją z osobna i tak: jednogłośnie uchwalono: cześć i hołd stronnictwom narodowym a votum nieufności P. S. L. i p. posłowi Grzędzielskiemu.

Ludzi było na wiecu z górą tysiąc.

Kronika.

Obraz Najśw. Marji Panny.

Na dzień 15 b. m., jako w pierwszą rocznicę odparcia najazdu bolszewików, sprowadzoną będzie z Częstochowy do Włocławka kopja obrazu Najświętrzej Panny, która umieszczona zostanie, ako wotum dziękczynne włocławian w kościele parafjalnym. Po obraz ten wyjedzie z Włocławka specjalnym pociągiem delegacja, w której wezmą udział reprezentacje stowaszyszeń

P. Petlura w Częstochowie.

Podróż inspekcyjna.

W tych dniach bawił w Częstochowie przejazdem samochodem z Tarnowa do Kalisza b. naczelnik b. republiki ukraińskiej p. Petlura, w asyście adjutanta osobistego oraz oficera łącznikowego polskiego. Pan Petlura zabawił w Częstochowie pięć godzin. Konferował z wybitniejszymi ukraińcami, poczem kolonja ukraińska podejmowała swego hetmana śniadaniem i obiadem. Celem podróży p. Petlury jest zwiedzanie obozów koncentracyjnych w Polsce.

Opowiadają...

Opowiadają, że wkrótce ma odbyć się w Częstochowie niezwykle sensacyjny proces w sądzie okręgowym. Tło procesu nadzwyczaj interesujące. (Dotyczy ono działalności emisarjuszy partji ludowej „Wyzwolenie" na terenie częstochowskim.

Zakończenie strejku.

W poniedziałek robotnicy, zatrudnieni w fabrykach włókienniczych w Częstochowie, po 18-dniowym strajku powrócili do pracy, uzyskawszy 40 proc. podwyżki od zarobku dziennego.

Miljonówka.

Nr. 2 787.425.

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej Pożyczki premjowej, dnia 30 lipca.

Spółka akcyjna pod sądem.

Przeciwko spółce garbarni skór w Żarkach została wytoczona sprawa o nadużycia przy handlu skórami. Podobno zarekwirowane skóry spółka puszczała na pasek, gorszy zaś gatunek skór dostarczała dla rządu.

Do odpowiedzialności zostali pociągnięci: Szlama Rotenberg, Warszawski, Mordka Wolf Janitz, Szlama Tenenbaum i Icek Nachman Bratman.

Z koncertu „Lutni".

W ub. niedzielę w parku im. Sżtaszica odbył się koncert zespołu „Lutni" pod batutą p. Wopalińskiego, który ściągnął dość liczną publiczność. Orkiestra wykonała szereg utworów myzycznych. Połowa dochodu przeznaczona została na rzecz żołnierzy zdemobilizowanych.

Ptak — złodziejem.

Skradł mk. 1000.

Onegdaj w mieszkaniu p. A. Jankowskiego popełniona została kradzież, ale tym razem dokonał jej... ptak.

P. J. kładąc się spać, zostawił na stoliku, znajdującym się przy oknie, które było otwarte, zegarek i tysiącmarkówkę. Nagle usłyszał p. J. nad ranem stukanie nad oknem. Przebudził się i zauważył na stole srokę, która usiłowała wziąć zegarek. Pan J. dłuższy czas obserwował ptaka chcąc zobaczyć co ten uczyni. Widocznie zegarek okazał się zbyt ciężkim, gdyż sroka zrezygnowała ze swego łupu a usiłowała zabrać banknot tysiącmarkowy. Po krótkiej chwili p. J. zerwał się z łóżka, aby wystraszyć ptaka, lecz sroka uniosła ze sobą skradziony pieniądz. Dopiero na podwórzu sroka wypuściła tysiącmarkówkę, poczem odleciała.

Napad bandycki.

W dnia 27 b. m. na przechodzącego Icka Srebrniaka, napadł w lesie jaskrowskim pomiędzy Jaskrowca a Wyczerpani Górnymi, niewiadomy mężczyzna i zrabował mu 15,000 mk., poczem zbiegł w nie wiadomym kierunku.

Kradzieże i aresztowania.

Marjanna Szarek nemającej stałego zamieszkania, skradła na nowym rynku 6 sztuk chustek wartości 1000, Mk. na szkodę Mordki Mitelmana.

W pracowni pończoch przy ulicy Nizkiej Nr. 8. skradziono przez niewiadomych sprawców na szkodę Józefa Salitera, przędzy, pończoch i maszynę do wyrabiania pończoch na sumę 168,700 Mk.

Władze policyjne zatrzymały Marjana Wolskiego za kradzież owoców wartości 2,250 Mk. na szkodę Altera Najmana (ul. Botaniczna Nr. 4.)

Nieznani sprawcy skradli z budki za pomocą włamania się motor, będącą własności Franciszka Ormana (Dąbrowskiego Nr.) wartości 100,000 Mk. Motor ten został odnaleziony, przez wywiad. Urzędu Śledczego, znajdował się on u Jana Pietrzykowskiego (ul. Ogrodowa Nr. 55).

Bójka na noże.

Na łące przy fabryce „Klejarni", pomiędzy Jakóbem Szpaltenem (Warszewska nr. 28) i Henrykiem Szpaltenem (ul. Krótka nr. 16) z jednej strony, a Michałem Nowakowskim (Warszawska nr. 65) i Ludwikiem Skóra (Kawia nr. 11) z drugiej strony powstała bójka na noże, wskutek czego obie strony odniosły lekkie uszkodzenia. Po spisaniu protokółu — który przesłany zostanie do Sądu Pokoju I Okręgu w Częstochowie wszyscy zostali zwolnieni.

Z dnia.

NIE POWRÓCI...

Hej! wsi moja-ty, rodzona,
Wykąpana w słońca złocie!
W głębi duszy wypieszczona,
Ja dziś myślą biegnę do cię!...

I przypadam na próg chaty, o-moiście, o-najsaczersi! i te drzewa i te kwiaty radbym tulić do mej piersi... Patrzę wkoło, hej, wesoło! łany zbożem osypane,— w zieloności całe sioło wykąpane, lśni wiośniano. Radbym biegać, jak pacholę, przez tęczowych barw posłanie i piosenkę ciskać w pole, dobrym ludziom na witanie. —Na wszyściutkie chciałbym strony widzieć szczęście w każdej chacie — mknąć ze słowem: Pochwalony! Wolnej ziemi — witaj bracie!

Hejże, złudy i miraże,
Smętkiem serca mi nie pieście...
Obowiązek siedzieć każe
Zdala od wsi, w hucznem mieście!
Próżno śpiewka rwie się z łona,
Próżno głos ją łzawy nucił..
Ojców wioska utracona
Nie powrócił... nie powrócił!...

Eszet.

Komuniści w Zagłębiu przy robocie.

Sześć prochowni wysadzonych w powietrze.

Onegdaj w nocy o godz. 11 i pół, Zagłębie zostało zaalarmowane silnym wybuchem, a następnie gwizdkiem syreny kopalnianej. Okazało się, iż tak zw. prochownia, czyli magazyn materjałów wybuchowych na kopalni Mortimer w Zagórzu, wyleciał w powietrze.

O sile wybuchu świadczy fakt, iż w promieniu dwuch kilometrów od prochowni wypadła nie tylko większość szyb, lecz i duże ram okiennych, wyrządzając znaczne straty.

Eksplozja nastąpiła w czasie zmiany stróżów nocnych, którzy podczas badania oświadczyli, iż w krytycznej chwili ujrzeli olbrzymi płomień, który w krótkich odstępach dwukrotnie wzbił się w górę,

---

SELMA LAGERLOF. 76)

Dziwy Antychrysta.

Tymczasem zbliżył się wraz z innymi Piere, chwycił dziecko i niósł je na rękach do matki. Był bardzo wzruszony.

— No, Marcio, dosć już tego! — mówił.

Pewne zakłopotanie znać było w jego słowach. Czy jednak błyszczały radością i mówiły więcej, niż słowa.

— Może to taki stary zwyczaj? Ale co mnie to obchodzi? No, chodź! Szkodaby było takiej, jak ty, kobieciny.

Objął ją silnem ramieniem i zaprowadził do chaty, tam, w ruinach pałacu Corvaja. A szedł tak dumnie, jak jeden z baronów, dziedziców wspaniałej niegdyś posiadłości. Lud Corvajów stał po obydwuch stronach drogi i kłaniał się w tryumfie kroczącym małżonkom.

Piero i Marcia, przechodząc koło Micaeli zatrzymali się na chwilę, skłonili nisko i ucałowali ob az, który jej przed chwilą oddano. Micaela ucałowała serdecznie Marcię i rzekła wzruszona:

— Módl się za mnie w twojem szczęściu, siostro

IX.

Falco Falcone.

Przez całe tygodnie już ślepcy śpiewali o kolei w Ciamante, a olbrzymia puszka w kościele S. Paskala każdego wieczora napełniała się datkami. Signor Alfredo mierzył i znaczył na pagórkach Etny, a prządki w wąskich uliczkach opowiady o rozlicznych cudach, zdziałanych przez mały wizerunek Chrystusa w opuszczonym kościółku. Od bogatych i wpływowych ludzi, posiadających ziemię na Etnie, nadchodziły listy za listami zawierającemi oświadczenie, że dany toren oddaja do rozporządzenia pożytecznemu przedsiębiorstwu.

W ciągu ostatniego tygodnia wszyscy śpieszyli z darami. Jedni dawali płyty marmurowe na domy stacyjne, inni przysyłali proch do rozsadzania bloków lawy — jeszcze inni dawali pożywienie robotnikom, powracającym przy kolei. A biedni ludzie z Corvaja, którzy nie mieli do ofiarowania, przychodzili ze szpadlami w nocy po skończonych robotach i kopali ziemię lub podmurowywali w sypy kolei. Rano signor Alfredo i jego pomocnicy zdumiewali się nad postępem robót i żartowali, że chyba koboldy wyszły ze strumienisami lawy i pomogły tak dzielnie przy budowie kolei.

Ale przez ten cały czas pytano niejednokrotnie: gdzie jest i co porabia król Etny, Falco Falcone? Gdzie jest ten potężny Falco, który od lat 25 opanował stoki Etny? Przecież pisał do wdowy obywatela Ferrante, upominając, aby zaniechała budowy kolei na Etnie. Co znaczyła ta groźba? Dlaczego zachowuje się tak spokojnie, mimo, że drwią sobie z jego rozkazu? Dlaczego nie strzela do ludzi, gdy z taczkami i z eskadrami w nocy przychodzą do roboty? Dlaczego nie porwie ślepców na most kamienny i nie każe ich skazować? Dlaczego nie każe porwać donny Micaeli z Letniego Pałacu, aby potem żądać zaprzestania robót kolejowych, jako okupu za jej życie?

Micaela zastanawiała się nieraz:

— Czy Falco zapomniał o swojem słowie, czy może czeka, aż będzie mnie mógł ugodzić najboleśniej i wtedy cios śmiertelny mi zada?

I wszyscy zadawali sobie to pytanie:

— Kiedy piorun gniewu Etny spadnie na kolej? Kiedy ją pochłonie płomieny strumień wyrzucony z łona Mongibello? Kiedy będzie gotów Falco Falcone, aby dzieło zniszczyć jednym zamachem?

Wśród robotników, pracujących pod dozorem signora Alfredo, wiele mówiono o strasznym Falco Falcone.

Na nagim wierzchołku góry, naprzeciw wejścia do kościoła św. Paskala stoi mały, wąski, ale tak wysoki domeczek, że raczej jest podobny do komina sterczącego wśród gruzów po spalonym większym budynku. Jest tak wązki, że zewnątrz nie pomieściły się schody, które musiano zbudować zewnątrz. Ta i owdzie wiszą balkony i inne przybudówki, porozrzucane w takim nieładzie, jak gwiazdy rozwieszone na gałęziach drzewa.

W dziwnym tym domku urodził się Falco Falcone. Rodzice jego byli tylko biednymi wyrobnikami — syn jednak w tem nędznem otoczeniu nabrał szczególnej dumy.

Matka była nieszczęśliwą kobietą, która w pierwszych latach małżeństwa rodziła same tylko córki. Mąż i sąsiedzi pogardzali nią z tego powodu.

Biedaczka wzdychała, aby mieć syna. Ilekroć była przy nadziei, codziennie posypywała próg solą i siadywała w pobliżu, oczekując, kto przez niego pierwszy przestąpi, mężczyzna, czy kobieta? Czy zatem będzie chłopak, czy dziewczyna?

Codziennie liczyła głoski w nazwie miesiąca, w którem miało przyjść na świat spodziewane dziecko; rachowała litery w mężа imieniu, a potem odejmowała; wypadały cyfry parzyste, co oznaczało, że będzie syn! Nazajutrz znowu rozpoczynała liczenie; „bo—mówiła— może pomyliłam się wczoraj"?

Narodziny syna zjednały jej takie uszanowanie wszystkich, że Falco stał się najulubieńszem jej dzieckiem.

Ojciec, ujrzawszy z takiem upragnieniem oczekiwanego syna—zdjął czapkę i matce pokłonił się nisko. Ponad drzwiami zawieszono jako znak honorowy, kapelusz. Sąsiadki, przychodzące z odwiedzinami do matki, składały głęboki pokłon przed kołyską, w której spał Falco. Do kościoła chrzestna niosła małego bohatera na prawem ramieniu.

(d. c. n.)

pocłem nastąpił wybuch.

Wynikły po wybuchu pożar przybyłe straże ugasiły.

Materjały wybuchowe przychodzą do zagłębia w ładunkach wagonowych, a ponieważ Urząd górniczy nie posiada własnych składów, magazynuje je w prochowniach okolicznych kopalń, polecając je opiece boskiej, boć przecie pilnowanie magazynów przez starych, zniedołężniałych ludzi, nie można nazwać opieką.

Fakt ten wykorzystali nasi komuniści, którzy od dłuższego czasu na zebraniach i w pismach głoszą o bliskim terminie przewrotu, nie mogąc jednakże wykonać go za jednym zamachem, rozpoczęli działalność od wysadzania magazynów z materjałami wybuchowymi i w przeciągu dwuch miesięcy, wylatuje w powietrze szósta prochownia, narażając skarb państwa na miljonowe straty.

W danym razie ponosi winę głównie urząd górniczy, który jako właściciel materjałów wybuchowych i jako władza nadzorcza, winien był po pierwszym zamachu, który miał miejsce w Grodźcu, przedsięwziąć odpowiednie środki.

Dziś zaś sprawa tak stoi, że przemysłowcy żyją w obawie, czy komuniści lada dzień nie przystąpią do wysadzania fabryk i kopalń, a co w naszych warunkach i przy wybitnym poparciu poparciu krzyżacko-bolszewickim jest więcej niż prawdopodobne.

Dotychczas wysadzono prochownię w Grodźcu, Niwce, Halinie, Staszycu, Franciszku i Mortimerze wyrządzając strat z górą na 100 miljonów.

Najświeższe wiadomości.

Zwycięstwo Francji w sprawie G. Śląska.

(Telegramy własne „Kurjera Częstochowskiego“)

PARYŻ, 1. 8. Dnia 31 lipca wieczorem depesza Reutera doniosła **o przyjęciu przez Rząd Angielski propozycji francuskiej, dotyczącej rozwiązania sprawy G. Śląska. Wiadomość tę niebawem potwierdziło urzędowe zawiadomienie i tego samego wieczoru ambasador angielski w Berlinie otrzymał instrukcję, ażeby przyłączył się do poprzednich żądań Francji w sprawie wysyłki wojsk.**

Na zebranie Rady najwyższej, która zbierze się dn. 8-go sierpnia, **będzie zaproszona Belgja, a Ameryka wysyła swego przedstawiciela.**

Posiedzenie Rady najwyższej potrwa prawdopodobnie od 8 do 10 dni.

PARYŻ, 1. 8. **Ambasador angielski Hardinge zawiadomił Brianda, że rząd angielski przyjął propozycję Francji** i polecił swemu przedstawicielowi w Berlinie przyłączenie się do **stanowiska Francji i Włoch i wezwać rząd niemiecki, aby był gotów ułatwić transporty wojsk koalicyjnych przez terytorjum niemieckie.**

LONDYN, 1. 8. Rząd angielski proponuje zwołanie Rady najwyższej na dzień 8 sierpnia, a to dlatego, iż prezes gabinetu włoskiego, nie będzie mógł wcześniej przybyć.

Lloyd George będzie obecny na posiedzeniu Rady, która odbędzie się prawdopodobnie w Paryżu.

Ton odpowiedzi angielskiej był bardzo serdeczny i ambasador angielski jest zadowolony z powodu zlikwidowania nieprzyjaznych stosunków.

GDAŃSK, 1. 8. Z urzędowych kół berlińskich donoszą, że francuski ambasador w Berlinie otrzymał notę od rządu niemieckiego, w której Niemcy oświadczają, **że podporządkują się uchwałom Rady Najwyższej co do transportu posiłków na G. Śląsk.**

Straszny wypadek na torze wyścigowym.

1 osoba zabita — 6 ranionych

WARSZAWA, 1. 8. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 5 po poł. na torze wyścigowym na Dynasach w Warszawie zdarzyła się katastrofa, **której ofiarą padło 7 osób. 1 osoba została zabita i 6 ciężko ranionych.**

Katastrofa miała przebieg następujący: Otóż motocyklista Antoni Olszewski jechał na drugiego motocyklistę Aleksandra Dumę, **tak, iż ten ostatni spadł a motocykl wpadł w pierwszy rząd publiczności** — dlatego, iż tor nie jest ogrodzony barjerą. 68 mioletni Edward Błoński został ciężko pokaleczony i po kilku minutach zakończył życie, 6 pozostałych osób odniosło ciężkie pokaleczenia, przeważnie połamania nóg.

Rada ludowa.

BYTOM, 1. 8. (Tel. wł.) W dn. 30-ym ub. m. ukonstytuowała się tu Rada Ludowa, na czele z p. Rymerem. Do Rady weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw.

Pożar w Opolu.

OPOLE, 1. 8. (Tel. wł.) W Opolu spłonął hotel, którym znajdowało się kasyno francuskie. Podczas pożaru, jeden z francuzów został ciężko pokaleczony.

Zdaleka i zbliska.

— Trąba powietrzna.

W Upolach, w pow. żywieckim, szalała w górach, nieznana przez najstarszych górali, trąba powietrzna, połączona z grzmotami, piorunami i gradem, która zniszczyła całoroczną pracę biednych górali. Rozpętany wiatr zrywał także dachy i kominy domów. Również i lasy bardzo wiele ucierpiały. Na niektórych halach nawet wiatr owce w powietrzu nosił.

— Fałszywe 1000 markówki.

Za puszczanie w obieg fałszywych tysiącmarkówek, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Szlama Golsztam mieszkaniec Będzina.

„Elektryczna willa“ milionera.

Jak człowiek może się obywać bez ludzi.

W dzisiejszym „wieku elektryczności“ pewien Paryżanin, oryginał wpadł na dobry pomysł urządzenia sobie t. zw. „elektrycznej willi“ w Troyes, jakieś 100 km. od Paryża.

Jest to willa p. Knapa przy ul. Pierre Gautier i nazywa się „Villa Elektra“.

Wysoka, żelazna krata otacza cały dom, ukryty zresztą wewnątrz gęstego parku, i niewidzialny dla oczu przechodni.

Przechodzień naciska taster elektrycznego dzwonka i w tej chwili gość odwiedzający właściciela willi czuje, jak cała jego twarz jest jasno oświetlona. Wtedy z głębi willi rozlega się jakiś głos donośny. „Kto tam“? pyta się właściciel, ale pytanie to jest zupełnie zbędne, ponieważ p. Knap już ujrzał zupełnie dokładnie oblicza swych gości w świetle jaskrawych lamp. I wtedy zwolna usuwa się część kraty, otaczającej willę i goście wchodzą do pięknie utrzymanego parku, a za niemi niewidzialna ręka zapuszcza znów żelazną kratę. W tej samej chwili gdzieś z góry rozlega się znów donośny głos: „Proszę iść spokojnie naprzód aż do fontanny, a potem na prawo“.

Daremnie oglądają się goście za osobą mówiącą te słowa. Niewidzialną jest osoba mówiącego. I z pewną trwogą wchodzący posuwają się naprzód.

Wreszcie goście dochodzą do willi. Nagle drzwi otwierają się naoścież i znów jakiś głos zdaleka woła: „Proszę tylko wejść, witam serdecznie!“

Po schodach wchodzą goście naprzód i dopiero w przedpokoju wita ich uśmiechnięty p. Knap, który zaprasza swych gości do wnętrza pięknie urządzonych komnat.

Daremnie pytają goście, jaką to sztuką magiczną dzieje się to wszystko, bo gospodarz śmieje się tylko tajemniczo i obiecuje pokazać jeszcze ciekawsze sztegóły swej elektrycznej willi.

Po chwili wprowadza więc swych gości do jadalni i okazuje, jak wielka uczta może być podana gościom bez pośrednictwa ręki ludzkiej. W środku stołu znajdują się metalowe sprężyny, które ustawiają przed każdym gościem talerze, poczem cofają je z powrotem, gdy gość już sobie usłużył, i zapomocą specjalnej windy dostaje się naczynie do kuchni, leżącej w podziemiu. Stamtąd zaś napełnione talerze znów powracają do stołowego pokoju.

Pan domu naciska jakiś tajemniczy guzik i wnet cały pokój pławi się w różnokolorowych światłach. Robi to jakieś dziwne, bajkowe, magiczne wrażenie. Gospodarz naciska nowy guziczek i oto delikatna woń perfum zapełnia cały pokój. Kuchnia i łazienki, jadalnia i sypialnia, wszystko to działa w sposób tajemniczy, przy użyciu elektryczności.

„Willa elektryczna“ jest ostatniem słowem techniki i ułatwienia sobie życia przez człowieka samotnego.

— ● —

Koncert muzyków-futurystów z nowymi instrumentami.

Orkiestra połączona z dzikiem wyciem całej menażerji. — Prawdziwa „muzyka przyszłości“ zakończyła się skandalem.

Przed niedawnym czasem futuryści w Paryżu urządzili w teatrze w Champs Elysees koncert futurystyczny, który miał na celu zapoznanie publiczności z nowymi, futurystycznymi instrumentami t. zw. po francusku „bruiteurs“. Określenie to nie da się dosłownie przedłożyć na „instrumenty hałasujące“, bo chodzi tu o nowe kombinacje narzędzi muzycznych, które nie tony, lecz wydają określony szmer. Działwa futurystyczna pod wodzą Marinettiego obiecuje sobie spore emocje po tej inowacji w intrumentach.

Wedle bowiem teorji futurystów dotychczasowa muzyka jest za uboga i ograniczona do pewnej tylko kategorji dźwięków, tak, że nowoczesna wrażliwość wymaga czegoś więcej. Ucho nasze przywykłe do ogłuszającej muzyki wielkiego miasta żąda nowych barw głosowych i nowych wrażeń słuchowych.

Aby ten głód akustyczny zaspokoić trzeba wrócić się, zdaniem futurystycznych muzyków do szmerów, które dotychczas nie znalazły zastosowania w muzyce. W ten sposób orkiestry wzbogaca się znakomicie w nowe fale dźwiękowe.

„Il faut musicaliser le brnit“ — trzeba umuzycznić szmery i hałasy, tą zasadę Marinettiego przyjęli jego wyznawcy i wprowadzili w czyn.

Luigi Russolo i Ugo Piatti włoscy muzycy zaaranżowali ten koncert futurystyczny w Paryżu. Ale kto słyszał ten koncert, musiał przyznać, że nigdy jeszcze nie był na tak obląkanym koncercie.

29 „perfekcyjnych“ bruiteurs wprowadzono w produkcjach koncertowych. Te „hałaśniki“ brzęczały, wyły, syczały, skrzeczały, gwizdały, trzeszczały oraz wydawały głosy podobne do eksplozji dynamitu.

Małe instrumenty wyglądają jak katarynki, większe, jak nowoczesne, wielkie skrzynie grafonowe z wielką tubą.

Koncert futurystów był kombinacją tych instrumentów z orkiestrą 17 zwykłych instrumentów.

Orkiestra zaczęła grać sentymentalną piosenkę kompozycji dyrygenta maestra Antonia Russolo. Nagle w tę cichą pieśń wpadły tony hałaśników.

Jakby menażerja dzikich zwierząt wpadła na salę koncertową i wyjąć przeraźliwie chciała pożreć słuchaczy, wraz z muzykami, takie wrażenie zrobiły „hałaśniki.“

Tylko chwilami dzikie bestje przycichały dając pierwszeństwo słodkiej melodji skrzypiec, które nabierały w ten otoczeniu jakiejś niebiańskiej subtelności.

A potem nagle znów szaleństwo ogarniało salę. Słyszało się kwik wieprzy, ryk wołów i krów, skrzek żab, a od czasu do czasu cała dzika menażerja zdobywała się na jedeń, przeciągły poryk bampa-pa.

Nareszcie, nareszcie wszystko się skończyło. Tylko w uszach jeszcze dzwoniło po tej kakofonji tenów. Dyrygent skłonił się i odszedł.

A podczas tego koncertu muzyki przyszłości liczni widzowie bronili się jak mogli, przed tą dziką powodzią hałasów. Do 30 ludzi, co przyszli z gwizdawkami i syrenami, robili dodatki do muzyki futurystów, trąbiąc i rycząc bez przerwy na swoich instrumentach. Inni wołali:

„Dosyć!“ „To skandal“, a tylko drobna część zwolenników wołała klaszcząc w dłonie: „Dalej! Dalej!“ Wreszcie powstał taki hałas między zwalczającymi „rowa“ muzykę, a jej zwolennikami, że przygłuszył on ryk dzikiej menażerji bruiteurs.

—(O)—

Przysłowia aktualne.

Praca nie popłaca—a pasek wzbogaca.
Ręka rękę lapie, noga nodze nogę podstawia.

Wczoraj byliśmy niczem, dziś jesteśmy potęgą, jutro do nas należy!

A. B.

Teatr „ODEON"

Początek ostatniego seansu o godzinie 10-ej wieczorem.

Program od soboty 30-go lipca do wtorku 2 sierpnia 1921 r.

„Noc II-go Września"

Wielki, potężny 2-u serjowy dramat z życia młodej i pięknej, lecz nieszczęśliwej dziewczyny, według powieści **EILA NORWOODA.**

SERJA I-a: „GRZESZNICA" Dramat w 6 ciu aktach, w wykonaniu artystów duńskich.

Od środy 3 Sierpnia. **Serja 2-ga „Nocy II-go Września"** p. t. **CÓRKA „GRZESZNICY".**

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Program:

od 31-go lipca r. b. i dni następnych.

KREW MATKI

(NELLINA)

piękny życiowy dramat w 5-ciu częściach według dramatu **ROBERTA BRACCA.**

GŁÓWNE SCENY:

W domu podrzutków. Pierwsze spotkanie z matką. Chęć zemsty. U szczytu sławy. Śmierć matki.

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY

skórne i weneryczne

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p. p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne

(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) №10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I sze piętro.

Doktór okulista

Ludwik Chomicki

ordynuje w chorobach oczu od godz. 1 m. 30 do godz. 3 i od 7 do 8 wiecz

ul. Dąbrowskiego № 9, m. 2.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwa.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Najskuteczniejszy środek przeciwko **osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy, małokrwistości (anemji) brakowi apetytu, złemu trawieniu i tp.**

Pigułki Siłotwórcze

wyr. Lab. Farm. **„Ap. KOWALSKI"** w Warszawie Miodowa 1.

Skutek, wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

KAUCJONOWANE BIURO POŚREDNICTWA HANDLOWEGO **„RENOMA"**

w Częstochowie, ul. Kościuszki № 11, (róg Alei)

PRZEPROWADZA kupna i sprzedaże domów, placy, majątków, folwarków, młynów, kopalni, ziemi i t. p. interesów handlowych i przemysłowych.

LOKUJE kapitały i pośredniczy w wyszukaniu pożyczek.

ZAŁATWIA interesy handlowe i udziela informacji.

Nowy Polski

magazyn bielizny

w wykwintnym gatunku i galanterji

pod firmą **„TEOFILA"** II Aleja Nr. 41.

3 piętro front.

NIKT

zakupujących nie powinien pierw zrobić zakupów zanim nie zajdzie do firmy

J. RZĄSIŃSKIEGO

Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupić można wszelkie płótna, wełny, bostony, korty etaminy, batysty, kretony, kapy, chustki i firanki.

!!! Taniej niż wszędzie !!!

Dom eksportowy

HENRYK CUKIERSZTAJN

w Warszawie Złota 21 | 2.

Telefon 171-28

Wysyła pocztą i za zaliczeniem (można płacić przy odbiorze) szwajcarski zegarek czarny lub niklowy z angielsk. stali na kamieniach z łańcuszkiem ameryk. złoto, nie czerniejący, zegarek wyregul. co do minuty. Cena 1850 Mk. Prawdziwy **„MOZER"** ankrowy na 18 kamien. 2200 Mk. Ręczne zegarki niklowe z paskiem skórzanym prawdz. szwajcars. wysokiego gatunku 2000 i 2500 Marek. Wysyłamy natychmiast.

Za koszta przesyłki dolicza się 150 Marek.

Za nieodpowiednie zwracamy pieniądze.

Ceny powyższe obowiązują nas do 1-go września r. b.

Szlifierz

do fabryki luster systemu wózkowego poszukiwany jako kierownik dla Małopolski.

Pisemne zgłoszenia pod „Szlifierz" do Biura ogłoszeń H. Fallek, Kraków Bonerowska 11.

Ogłoszenie.

Wydział Aprowizacji zawiadamia, iż od dnia 3-go Sierpnia aż do wyczerpania zapasu, w sklepach miejskich nabywać można **fasolę** po mk. 80 za funt bez ograniczenia ilości.

Ławnik LEWANDOWICZ.

WYROK

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 25 lutego 1921 roku.

Sąd Pokoju II Okr. m. Częstochowy na publicznem posiedzeniu rozpoznawał sprawę **Nachy Forberg** oskarżonej o sprzedaż chleba ponad cenę obowiązującą i uznając winę oskarżonej za udowodnioną na zasadzie art. 119 i 133 U. P. K. i art. 19. Ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. o lichwie wojennej

Postanowił zaocznie:

Nachę Forberg, lat 42, zamieszkałą przy ulicy Garncarskiej № 13 skazać na jeden tysiąc (1000) marek grzywny, a w razie niemożności zapłacenia na jeden miesiąc aresztu i na uiszczenie stu (100) marek opłaty sądowej.

Wyrok ten ogłosić na koszt skazanego.

Sędzia Pokuju: (—) *A. Keller*

Ławnicy (—) *Bajdecki* (—) *J. Szlezyngier.*

Za zgodność Sekretarz Sądu *Dzieniakowski.*

! Swój do swego !

Ceny najtańsze

Zawiadamiam iż świeżo zaopatrzony został w różne materjały łokciowe

Chrześcijański Sklep „ZACHĘTA"

ul. Nadrzeczna № 12,

trzeci dom od ulicy Strażackiej.

MYDŁA GLICERYNOWE KOSMOSIKULE WŁODARSKIEGO ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. TEL. 133-14.

Ofiary

na Powstańców Sląskich złożone w Komitecie Plebiscytowym II Aleja 37.

Michał Bednarek z Kawodrzy Górnej mk. 1092, W. Guzowski zebrane na wiecu w Blachowni 629 50 fen., Langner Franciszek 100, Drożdżeńska 50, Bednarkówna Katarzyna zebrane w Dźbowie i Sabinowie 3 222, Ksiądz Proboszcz Kowalski wieś Mstów 30, Kółko Rolnicze w Mykanowie 797, W Guzowski zebrane w Kłomnicach 620, Karczewski z Olesna 200, W. Guzowski zebrane w Cykarzewie 1829, zebrane przez Ks. prob. Fijałkowskiego, a złożone przez Franciszka Kasprzyka z miejscow. Ostrowy 1732, Utrata Karol zebrane w Gnaszynie Dolnym 1886, Dziadkiewicz Bronisław Zebr. w Kłobucku 1000, zebrane w miejsc: Przyrów 9240, Chołodaj Piotr zebr. w Gnaszynie Górn. 1688, W. Guzowski zebrane w m. Wąsosza 413, Dr. Gedrych Kamienica Polska 200, Rychter Artur Kamienica Polska 300, zebrane w Komisji gospodarczej złożył Ukraiński Jan 5211, zebrane przez Koło Pań Tow. Szkoły Ludowej 12000, P. Steccy zebrane na herbatce 200,

Razem mk. 42139.50

Ofiary w naturze:

Zebrane z inicjatywy Ks. prob. Kowalskiego w miejsc. Mstów 96 jaj. miejscowość Przyrów 458 jaj, 3 f. kaszy jaglanej, 70 f. kaszy jęczmiennej. 28 f. mąki żytniej, 8 f. pszenicy, 3 f. grochu. Liga kobiet z Krakowa 50 sztuk koszul męskich trykot. i 50 szt kalesonow trykot. Marja Wojnarowa z Krakowa 44 sztuki koszul męskich płóciennych kolorowych.

Dom 10 mieszkań, skład zdatny pod fabryczkę z obszernym placem do sprzedania: Zawodzie Mirowska 17. Wiadom. na miejscu.

Poszukuje się mamki zdrowej do 3-ch miesięcznego dziecka za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w „Kurjerze".

Do wynajęcia piekarnia z urządzeniem dobrze prosperująca od 1905 roku na ul. Św. Barbary 15a. Wiadomość u gospodarza.

Kupuję stare gazety i wszelką makulaturę. Wiad. w „Kurjerze".

Do wynajęcia lokomobile z młocarnią na czyste zboże, druga na prostą słomę. Warszawska 21 Żykwiński.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski, Odbito w Drukarni „Udziałowej".